

# DZIENNIK WILEŃSKI



REDAKCJA i ADMINISTRACJA: ul. Dominikańska 4. Telefon Redakcji i Administracji 448, Drukarni 1244. Adres drukarni: Mostowa 1. Redaktor przyjmuje od g. 2—4 pp. Administracja otwarta od g. 9—5, w niedziele i święta od 12—1 pp. „Dziennik Wileński” wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych.

PRENUMERATA miesięcznie 4 zł., z odnośnikiem i przesyłką pocztową 4 zł. 50 gr. za granicą 8 zł., cena pojedynczego numeru na prowincji 20 gr. CENA OGŁOSZEŃ: za wiersz millim. przed tekstem 20 gr., w tekście 40 gr., za tekstem 10 gr. W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25% zagraniczne o 50% drożej. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 gr. Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia. Ogłoszenia cyfrowe, tabela oraz fantazyjne o 25% drożej. Konto czekowe w P. K. O. № 80187.

## Katastrofa podczas manewrów morskich.

TOKIO, 25.VIII (Pat.). W czasie nocnych manewrów floty, krążownik Jindzu zderzył się z kontrtorpedowcem Warabi, który w przeciągu 15 minut zatonął, przy czym śmierć znalazło 90 marynarzy i podoficerów oraz 12 oficerów. Z całej załogi uratowało się

tylko 22 ludzi. Niemal równocześnie nastąpiło zderzenie się krążownika Naka z kontrtorpedowcem Assi, które spowodowało zatonięcie 27 ludzi. Krążownik Jindzu został poważnie uszkodzony.

## Na widowni politycznej.

Przed Radą L. N.

Porządek dzienny jesiennej 46-ej sesji Rady Ligi Narodów, która rozpocznie się dniami 1 września, nie jest zbyt obfity. Wskutek rotacyjnego systemu, jaki przyjęto dla uzupełnienia Rady, wychodzi z niej obecnie po roku trwania swych mandatów Czechosłowacja, Belgia i San Salvador. Będą zatem wybory. Komplikują się one stanowczym życzeniem Belgii pozostania w Radzie nadal. Aby jednak temu życzeniu uczynić zadość, potrzeba najpierw przyznać Belgii ponowną wybieralność, podobnie jak to w ub. roku przyznano Polsce. Do tego jednak potrzeba dwóch trzech głosów. Zebranie ich przedstawia zawsze operację mozolną i kłopotliwą.

Na dwa pozostałe opróżnione miejsca w Radzie kandydują Danja, Finlandja i Kuba. Zapewne w ostatniej chwili wystąpią jeszcze inni kandydaci. Reżyserzy załatwią jednak tę sprawę zapewne, jak zawsze, za kulisami. Widowiska walki wyborczej tkże i tym razem z pewnością nie będzie.

Polska część porządku dziennego Rady pozostaje niezmienną. Znowu sprawa polskich składów amunicyjnych na Westerplatte w porcie gdańskim. I znowu górnośląskie kwestie szkolne. W obu tych sprawach delegacja niemiecka będzie silnie działała przeciw Polsce, popierając powodów. Jednym z nich jest, jak zawsze, Senat gdański, który oskarża przed Radą Ligi wojewodę katowickiego o gniebienie szkolnictwa niemieckiego.

Jeszcze drugą analogiczną sprawę wytaczają Niemcy na forum Rady. Jest to mianowicie sprawa szkolnictwa niemieckiego w Kłajpedzie, gdzie znowu Litwini występują w roli winowajców. Oczywiście sposób traktowania i załatwienia tych wszystkich spraw będzie w wysokim stopniu zależał od koniunktury politycznej, jaka się wytworzy w ciągu osobistych zetknięć zwyczajowych trzech największych: — Chamberlaina, Brianda i Stresemanna. Także bowiem i tym razem wszyscy trzej zjawiają się nad Lemanem. Sprawy, które ten triumwirat będzie miał do obgadania, są niewątpliwie najważniejsze. Dlatego też nie znajdują się na porządku dziennym obrad oficjalnych.

Nie ulega wątpliwości, że będzie tu dyskutowany cały system polityki międzynarodowej, przez układy między tymi trzema właścicielami od dwóch lat ustaleni. Głównym punktem widzenia, na który będzie się orjentowała dyskusja, będzie także i tym razem — problem rosyjski. Stresemann wystąpił z gravaminami co do Locarna i Thoiry, zarzucając swoim partnerom, że polityka ich, gdyby miała trwać nadal w obecnym typie, nie dawała się na dłuższą metę pogodzić z niemieckim poglądem na treść i konsekwencje tych układów. Przy tej sposobności wejście na stół także kwestja zmniejszenia załóg okupacyjnych w Nadrenji, o ile już przed rozpoczęciem sesji Rady nie zostaną w tej mierze osiągnięte pewne rezultaty. Nie ulega wątpliwości, że zarówno Paryż, jak Berlin, pracują właśnie nad tem z wielkim wysiłkiem. Jest też bardzo prawdopodobne, że ta drażliwa sprawa, już poprzednio w Paryżu załatwiona, zostanie tylko podana do wiadomości triumwirum w Genewie.

Uprości to ich wzajemne stosunki i ułatwi w pewnym stopniu generalną dyskusję polityczną. Będzie ona również doniosła, jak trudna, ponieważ właśnie w ostatnich czasach sytuacja w zakresie wielkiej polityki międzynarodowej zmieniła się bardzo wyraźnie. Do zerwania stosunków anglo-sowiewickich i przesunięcia się gwałtownego dekoracji chińskich, przybyło niedawno rozbiście morskiej konferencji anglo-japońsko-

amerykańskiej, jako trzecia wielka przesłanka do wielkiej konstrukcji politycznych w sali planetarnej.

Pojawienie się tego wyraźnego związku przyszłego konfliktu anglo-amerykańskiego wstawiły do swoich równań jednocześnie i Moskwa i Berlin. Moskwa z największą energią zabrała się do postawienia na konia amerykańskiego z początkowym rezultatem wprost świetnym, jak o tem świadczy świeży układ między Standard Oil Company a sowiewickim Naftatrestem. Leningrad i Moskwa goszczą teraz cały szereg wybitnych przedstawicieli finansów i przemysłu amerykańskiego, którzy na miejscu studują warunki wydatniejszego zaangażowania kapitałów amerykańskich w różnych przedsiębiorstwach rosyjskich. Mówi się już o wielkiej stacji elektrycznej, o wydzierżawieniu Amerykanom całego szeregu kopalń zarówno w Rosji europejskiej, jak i na Syberji i t. d.

Co z tego wszystkiego wyniknie — nie wiadomo. W każdym razie wspomniana już gruntowna zmiana dekoracji chińskich sprzyja bardzo szybkiemu narastaniu dobrych stosunków amerykańsko-sowiewickich. Ponowne zbliżenie Anglii do Japonii, niespodziewane w jego rezultacie zwycięstwo Jurgielnika japońskiego Czag-Son-Lina, ogromne wzmocnienie się wpływu japońskiego na całym obszarze Chin północnych — to wszystko rzeczy dla Stanów Zjednoczonych wysoce niemiłe. Muszą one budzić w Waszyngtonie potrzebę szukania odpowiedniego dla siebie partnera, którym w danych warunkach nie może być nikt inny jak tylko Rosja bez względu na kolor, pod którym ona występuje.

Niemcy, których prawica jeszcze całkiem niedawno jawnie szła na współdziałanie z Anglią przeciw Rosji (podróż hr. Westarpa do Londynu) zrażone małym skutkiem swych zabiegów i chłodnym przyjęciem ich ofert nad Tamizą, tem skwapliwiej przeucielają się teraz stosownie do zmienionej przez fiasco genewskiej konferencji morskiej koniunktury światowej. Amerykańskie perspektywy dla Niemiec byłyby także wysoce pożądane, gdyby się utrwały z biegiem czasu i rozszerzyły. Jest faktem znamienym, że jedynym wielkim suwerenem, który przysłał gratulacje prezydentowi Hindenburgowi w rocznicę Konstytucji Wejmarskiej, był prezydent Coolidge... Wszyscy inni równie wielcy i mniejsi milczeli. Drobiazg niewątpliwie, ale charakterystyczny.

Tak więc ciche rozmowy triumwirum w Genewie potoczą się z pewnością w całkiem nowych płaszczyznach. Szkoda, że jak zawsze, tak i tym razem nie będą do nich dopuszczani inni członkowie Rady Ligi już nie jako uczestnicy, ale chociażby tylko jako grzeszni słuchacze. Mogliby się tam dowiedzieć wielu rzeczy równie ciekawych jak pożytecznych.

Bez tego zaś Rada Ligi zakończy się, jak zwykle, wrażliwym beztreściwością, jakkolwiek z pewnością pozbawiona treści i to ważnej nie będzie. Tylko treść ta pozostanie tajemnicą trzech, jak tego wymaga zasada jawności dyplomacji i równouprawnienia narodów.

## Sprawa zbliżenia Jugosłowiańsko-Bułgarskiego.

Już od dłuższego czasu obserwowano w rozwoju stosunków bułgarsko-jugosłowiańskich wyraźne dążenie do stworzenia między obu państwami jaknajściślejzego kontaktu. Sprawa zbliżenia bułgarsko-jugosłowiańskiego napotykała jednak na poważne trudności przez wzgląd na stare antagonizmy między Bułgarią a królestwem SHS., które po wię-

szej części pochodziły jeszcze z czasów wojny bałkańskiej. Nie mniej jednak licni politycy zarówno jugosłowiańscy, jak i bułgarscy, starali się już od szeregu lat umożliwić wzajemne zbliżenie między obu bratnimi narodami. W roku bieżącym miało miejsce kilka faktów, wymownie świadczących o możliwości zacieśnienia węzłów przyjaźni między Bułgarią a Jugosławją. Przedewszystkiem wymienić tu należy mianowicie Ljuby Nosicza na posła jugosłowiańskiego w Bułgari. Nosicz, który już jako student był gorliwym propagatorem idei zbliżenia serbsko-bułgarskiego oświadczył przy doręczaniu swych listów uwierzytelniających królowi Borysowi, że za główny swój obowiązek uważa będzie torowanie drogi do osiągnięcia jaknajściślejzego zbliżenia między obu pobratymczymi narodami. Liczne wizyty działaczy kulturalnych z Jugosławji do Bułgarii, oraz odwrotnie, polemiki prasowe na temat zbliżenia a wreszcie pobyt przywódcy ludowców słowiańskich, d-ra Koroszcza w Sofii, oraz jego audjencja u króla Borysa — wszystko to jest jaskrawym dowodem że zarówno w Bułgari, jak i w Jugosławji sprawa zbliżenia jugosłowiańsko-bułgarskiego poświadcza się należytych uwag. Również obaj monarchowie sympatyzują gorąco z planem zbliżenia między Bułgarią a królestwem SHS., o czem wymownie świadczy ostatnie przemówienie króla Borysa, wygłoszone podczas otwarcia Sobranja bułgarskiego, w którym król bułgarski podkreślił konieczność nawiązania jaknajściślejzego kontaktu z sąsiadem jugosłowiańskim.

## Z życia katolickiego.

### „Chrystus na przedmieściach“.

Taki jest tytuł francuskiej książki O. Lhande, którą zajmuje się katolicka prasa zagraniczna.

Każde wielkie miasto ma mnóstwo ubogiej ludności, kryjącej się po przedmieściach, po fortecznych walach, kazamatach, podmiejskich okolicach, która całkowicie pozbawiona jest marańskiej, pasterskiej, parafjalnej obsługi. Naokoło olbrzymiego Paryża dzielnic takich jest bardzo wiele. Zbieranina, przybła za wszystkich zakątków świata, który je zaludnia, przedstawia wielkie podobieństwo z krajami pogańskimi. Paryskie duchowieństwo zdobyło się bodaj pierwszy na systematyczne urządzenie misyjnych placówek wśród tej biedoty i... dziczy. Poprzednio było już zorganizowane pasternowanie nad filiskami, którzy poprzez szeroko rozgałęziony system kanałów rzecznych i spławnych rzek francuskich, zawsze dopływają do Paryża, a żyją wraz z rodzinami na swych galarach, nigdy prawie na ląd nie wychodząc. Zorganizowane też było duszpasterstwo nad wszelkiego rodzaju kategoriami robotników, a specjalnie robotnic, które przy systemie wielkich magazynów i domowego przemysłu, odstawały coraz bardziej od parafjalnego życia. Po wojnie, skorzystawszy z fizycznego zahartowania młodego kleru, arcybiskup paryski i samorzutni apostołowie-ochotnicy rozpoczęli ewangelizację przedmieść i podmiejskich dzielnic. Taki nowo mianowany „proboszcz” wie tylko, w którym kierunku ma się udać, a poza tem nic. Parafjalny lokal znajdzie w przypadkowej szopie, podziemi, czy starym wagonie. Na pensje, na parafjan liczyć nie może; ma ich zdobyć, obłaskawić najmniejszą usługą, choćby felczerską i ambulatoryjną, zyskać ich zaufanie i miłość, nawrócić, rozegzać, przyprowadzić do nędznej kaplicy. Bojowy to front i isticie apostołska misja, ale też co za wdzięczność potem i przywiązanie owieczek, jaki hart wiary i miłości!

O. Lhande mówi, że tak musieli wyglądać katakumbowi kapłani i djakonci pierwotnego Kościoła, bo z wejrzenia już można tych księży rozróżnić. Pracuje też między nimi ksiądz Ghika, potomek gospodarów, obecnie kapłan katolicki. Kardynał Mercier opowiadał swego czasu o życiu pewnego belgijskiego kapłana, który jeszcze przed wojną zaczął uprawiać podobne apostołstwo wśród opuszczonych religijnie górników

Przywódca Chorwatów, Stefan Radicz, oświadczył, jak wiadomo, przed kilku dniami, że król bułgarski Borys gotów byłby zrzec się korony, o ile by krok taki miał przynieść korzyści idei zbliżenia bułgarsko-jugosłowiańskiego.

Trudno jednak przypuszczać, by powyższe słowa Radicza odpowiadać miały rzeczywistości, albowiem ze strony bułgarskiej już niejednokrotnie podkreślano, że zjednoczenie, względnie zbliżenie bułgarsko-jugosłowiańskie nastąpić by mogło jedynie na zasadzie bezwzględnego równouprawnienia. W związku z rewelacją Stefana Radicza nie od rzeczy będzie przytoczyć pogląd organu bułgarskiego ministerstwa spraw zagranicznych na kwestję ewentualnego zjednoczenia bułgarsko-jugosłowiańskiego. Organ ten (Mir) przyniósł w tych dniach ciekawy bardzo artykuł, w którym pisze, że z punktu widzenia bułgarskiego najidealniejszym rozwiązaniem problemu bułgarsko-jugosłowiańskiego byłoby utworzenie wielkiej rzeszy na wzór rzeszy niemieckiej, w skład której wchodziłyby następujące ziemie związkowe: Serbia, Bułgaria, Chorwacja, Słowenia, Sławonia, Bosnia-Hercegowina, Dalmacja, Czarnogóra i Macedonia. Zdaje się, iż rząd bułgarski sprawę tę traktuje zupełnie poważnie. A podobno nawet kwestja ta poruszona była w tych dniach na popularnej konferencji między królem Aleksandrem a carem Borysem. Pierwszym krokiem na drodze do realizacji tego planu ma być podpisanie między obu państwami traktatu handlowego, który opierać się będzie na zasadzie największego uprzywilejowania.

z powiatu Liège. Najlepsza to broń przeciw komunizmowi.

### Odezwa konferencji lozańskich.

Biurowasowe konferencji lozańskich wysłało 20 bm. do różnych gazet „odezwę do świata chrześcijańskiego w sprawie unji kościelowej“.

Odezwa ta została wysłana też do dzienników katolickich, mimo, że biurowasowe zjazdu lozańskiego, jak to wynika z przedmowy komunikatu, ma na myśli wyłącznie prawosławnych, luterańskich, presbyterjanów, metodystów, anglikanów i t. p. grupy. Wobec oświadczenia Sw. Officium, by katolicy nie brali udziału w lozańskim kongresie religijnym, stanowisko katolików wobec odezw zjazdu lozańskiego jest jasne, tembardziej, że „w sprawach wiary i konstytucji Kościoła“, które do sprawami zajmowała się konferencja lozańska, decyduje Ojciec św. Konferencja sama przynajmniej, że jej „referaty nie mogły wyczerpać tematu“ i nie mogły nawet „zadowolnić we wszystkich szczegółach uczestników konferencji“.

### Prześladowanie katolików w Meksyku trwa.

Kościelne koła meksykańskie w Rzymie demontują pogłoskę, jakoby meksykańscy biskupi zgodzili się na propozycję rządu powrócenia do swych diecezji. Dodają w tej sprawie, że ani meksykańskie duchowieństwo, ani wierzni nie zadowolą się nigdy kompromisem, opartym na zasadzie niestosowania w życiu przeciwkościelnym ustaw, lecz nie zaniedbają walki do czasu ustawowego ich uchylenia. (Kap.)

## Wiadomości telegraficzne.

### Rozruchy komunistyczne w Hamburgu.

BERLIN, 25.VIII. (Pat.) Demonstracja w Niemczech z powodu stracenia Sacco i Vanzettiego miała, jak się obecnie okazuje, nie tylko w Lipsku, ale i w Hamburgu krwawy przebieg. Wczoraj wieczorem po zakończeniu głównej demonstracji rozpoczęły się w tem mieście bójkilicne i starcia z policją. Dwaj policjanci i jeden z demonstrantów zostali ranni, jeden policjant zabity uderzeniem sztyletu. W dniu dzisiejszym władze policyjne zakazały zebrań i pochodów politycznych pod gołym niebem.



Doktor Medycyny

**WŁADYSŁAW ZAHORSKI**

członek honorowy Wileńskiego Towarzystwa Lekarskiego

zmarł 24 sierpnia r. b.

CZEŚĆ JEGO PAMIĘCI

Wileńskie Towarzystwo Lekarskie.

**UCZNI** owakie czapki rondelki szk. państw. i OO. Jezuitów. **KAPELUSZE** jesien. **E. MIESZKOWSKI** MICKIEWICZA 22.

4-to oddz. Szkoła Początkowa **Haliny Siewiczowej** ul. Uniwersytecka, 1  
przyjmuje zapisy dzieci od lat 7 do 12-tu codz. od 10 do 12 w poł., oraz od 4 — do 6 wiecz. Egzamina 30 i 31 b. m. 558-1

**WĘGIEL KAMIENNY** w najlepszym gatunku o wysokiej kaloryczności poleca na zimę **Wileński Syndykat Rolniczy** Zawalna 9. — | — Tel. 323. Obecnie najlepszy czas na zaopatrzenie się w węgiel. — |

## TELEGRAMY

### Zamknięcie kongresu mniejszości narodowych.

BERLIN, 25.VIII. (Pat.) Tagliche Rundschau donosi z Genewy, że wczoraj wieczorem zamknięty został 3 europejski kongres mniejszości narodowych. Podczas końcowego posiedzenia kongresu doszło do poważnego kryzysu. Sekretarz generalny związku mniejszości narodowych w Niemczech p. Karczmarek złożył oświadczenie, iż z powodu niedopuszczenia fryzów do udziału w kongresie, grupy należące do związku występują z kongresu i zajmują krytyczne i wyczekujące stanowisko. Różni mówcy, jak dalej stwierdza p. Karczmarek, wykorzystywali obrady kongresu do prowadzenia jednostronnej polityki opartej na przemocy. Przewodniczący kongresu dr. Wilfam oświadczył na to, że stanowisko poszczególnych grup nie powinno podważać wielkiego dzieła ruchu mniejszości narodowych, poczem polemizował z zarzutami jakoby kongres prowadził politykę tendencyjną opartą na przemocy. Z kolei przedstawiciel grupy duńskiej w Niemczech p. Bugensee zgłosił również wystąpienie swej grupy z kongresu. Przewodniczący Wilfam podkreślił wtedy, że kwestja udziału fryzów nie została odcieczona, lecz, że rozszerzona rada kongresu przyjęła rezolucję, według której sprawa ta ma być zbadana przez odrębną komisję. Następnie przedstawiciel mniejszości polskiej na Litwie p. Budziński wystąpił również z podobnymi zarzutami, zaznaczając, iż grupa jego zajmuje wy-

czekujące stanowisko. W końcu przewodniczący Wilfam oświadczył, że starać się będzie naklonić secesjonistów do porzucenia zażętego stanowiska.

GENEWA, 25.VIII (Pat.) Wyjaśniając w dłuższym przemówieniu stanowisko grup, które opuściły kongres mniejszości narodowych, delegat Polaków z Niemiec, Karczmarek, stwierdził, że kongres zawiódł nadzieje tych, którzy sądzili, że służyć on będzie sprawie obrony i udzielenia pomocy słabym grupom narodowościowym. Uwidocznili się natomiast, że kongres staje się narzędziem niemieckiej polityki ekspansyjnej i że przedewszystkiem ma na względzie te cele, a nie ideaową obronę praw mniejszości. Do powyższego oświadczenia przyłączyły się wszystkie grupy mniejszości z Niemiec, a mianowicie litewska, duńska i serbsko-łużycka, oraz wszystkie grupy mniejszości polskie. Bezpośrednią przyczyną secesji było odrzucenie przez prezydium kongresu pod naciskiem delegatów niemieckich próby mniejszości fryzyskiej z Niemiec. Wobec małego zainteresowania się kongresem ze strony grup żydowskich, które o wiele większą rolę dla sprawy obrony praw mniejszości przywiązują do odbytego w zeszłym tygodniu zjazdu w Zurychu i wobec stanowiska wyżej wymienionych grup, zamknięty wczoraj kongres genewski nie będzie miał większego znaczenia.

### Otwarcie konferencji unji międzyparlamentarnej.

PARYŻ, 25.VIII (Pat.) Dziś rano w obecności Poincarego została otwarta konferencja unji międzyparlamentarnej. Ze strony polskiej w konferencji biorą udział prof. Dembiński, senator Posner, posłowie; Dębski, Iłski, Bator, Czetwer-

tyński, Kosydarski i Reich oraz sekretarz polskiej grupy unji Czołnowski. W komisji unji celnej bierze udział senator Posner, a w komisji rozbrojeniowej prof. Dembiński i poseł Dębski.

### Sprawa ewakuacji Nadrenji.

Nie ustępliwość Francji.

BERLIN, 25.VIII. (Pat.) „Vorwaerts“ donosi, że rokowania anglo-francuskie w sprawie redukcji wojsk okupacyjnych nie dały żadnego wyniku, gdyż przeciwnieństwami poglądów francuskich i angielskich raczej się zastrzyły. Francja — jak twierdzi „Vorwaerts“ — nie zgodzi się na zmniejszenie załogi okupacyjnej poniżej 50.000, a zgadza się tylko na usunięcie pozostałych jeszcze w Niemczech części 33 korpusu i 41 dywizji. Anglia natomiast żąda w dalszym ciągu procentowego zmniejszenia

zarówno francuskich, jak i angielskich wojsk okupacyjnych. Vorwaerts“ dodaje do tej wiadomości komentarz stwierdzający, że w Berlinie panuje obecnie w tej sprawie pesymizm. Koła polityczne Berlina uważają za rzecz prawdopodobną, że przed rozpoczęciem posiedzenia Rady Ligi nie dojdzie do porozumienia między Francją a Londynem i że właściwie rokowania w tej sprawie toczyć się będą dopiero w Genewie.

### Nowy mord bolszewicki.

MOSKWA, 25.VIII (Pat.) Centralny komitet wykonawczy postanowił nie ułaskawiać generałów

Annenkowa i Denisowa. Wyrok został wykonany.



## Krucjata antybolszewicka pod niemieckim przewodem.

Polska zapłacić ma koszt wojenny.

Nie poraz pierwszy wypada podkreślić podwójną grę, jaką uprawiają politycy niemieccy, a którą scharekteryzować można w dwóch słowach Rapallo — Locarno.

Tak więc z jednej strony traktat z Sowiecami — a w konsekwencji liczne koncesje, opóźnianie gospodarcze Rosji. Z drugiej strony kokietowanie mocarstw zachodnich, ofiarowywanie pomocy swej w walce z komunizmem... oczywiście za odpowiednią opłatą, którą uścić miałyby Polska, pod postacią kurytarza pomorskiego i Śląska, a gdyby się udało to i Poznania.

Dotychczas oferty niemieckie spotykały się z dość chłodnym przyjęciem na Zachodzie; to jednak Niemców nie zraża, ostatek zaś, po zerwaniu stosunków dyplomatycznych między Anglią i Sowiecami, Niemcy, w ofiarowaniu swych usług stają się wprost natrętni. Prym trzymają tu ugrupowania pravicowe. Ton prasy pravicowej w stosunku do Anglii zmienił się zasadniczo. Oddawna już nie rozbrzmiewa tu okrzyk „Boże skar Anglię”, hr. Westarp wygłosił pod adresem W. Brytanji bardzo potulne, bardzo pokojowe oświadczenie, zaś posłowie nacjonalistyczni odbyli czelobitną podróż do Londynu.

Na czele delegacji stał głośny dziś Arnold Rechberg, b. adiutant kronprince, oraz wpływy finansista, o którym pisaliśmy już w numerze wczorajszym. Ponieważ koncepcja jego dotycząca sojuszu niemiecko-francuskiego dość chłodno przyjęta została za Renem — zwrócił się ze swym aktem w stronę Londynu. Wprawdzie i tu spotkała go drobna przykrość — Chamberlain nie przyjął delegacji. Udało się natomiast Niemcom dotrzeć do wiceministra spraw zagranicznych Tyrrela. Rozmowa dotyczyła „wspólnego pochodu na Moskwę dla zniszczenia ogniska rewolucji światowej”. Rechberg zaprezentował przy tej sposobności Anglikom plan kampanji antysowieckiej, opracowany bardzo szczegółowo przez zmarłego niezbyt dawno generała Hoffmanna.

W drodze powrotnej przez Paryż nie omieszkał p. Rechberg podzielić się swymi wrażeniami londyńskimi z dziennikarzami, skąd cała sprawa stała się jasną i głośną, na czym zresztą najwidoczniej bardzo zależało p. Rechbergowi. Charakterystycznym jest zainteresowanie, jakie fantastyczny plan jego zbrojny, międzynarodowej wyprawy krzyżowej zbudził w kręgach emigracji rosyjskiej — nic dziwnego, toć przecie ostatnia, już deska ratunkowa, a raczej cień tylko nadziei.

W rozmowach swych londyńskich Rechberg podkreślił znacznie porozumienia handlowego francusko-niemieckiego, podobne porozumienie niemiecko-angielskie jest — jego zdaniem — kwestją bliskiej przyszłości.

Polityczne zbliżenie zapoczątkowane zostało z Locarno, gdyby jeszcze Francja zechciała ustąpić z Nadrenji (na co się jednak nie bardzo zanosi) nic by już nie stało na przeszkodzie serdecznej przyjaźni.

Wtedy to nadejdzie moment wspólnego wymarszu przeciwko bolszewizmowi. Traktat niemiecko-sowiecki z Rapallo bynajmniej nie krepuje Niemców, przywykłych traktować podobne zobowiązania, jako „świsłki papieru”. Zresztą gdy chodzi o upozorowanie zerwania traktatu, to pretekst zawsze się znajdzie.

Trzy mocarstwa (Anglia, Francja i Niemcy) powinny nie tylko zerwać stosunki z Rosją (co

Anglia, już uczyniła), ale przestać uznawać rząd sowiecki, i na jego miejsce stworzyć na emigracji „dyktatorjat rosyjski”.

Co się dotyczy strony wojkowej fantastycznego przedsięwzięcia, to, opierając się na wspomnianym już wyżej planie gen. Hoffmanna, twierdzi Rechberg, że wystarczającą byłaby armia, składająca się z pół miliona żołnierzy, na co złożyłaby się Francja 200 tys., Niemcy 200 tys. Anglia, zaś 100 tys.

Dowództwo nad armią objęłaby „Związkowa Rada Wojenna”. Praktyczny Niemiec nie zapomina o finansowej stronie przedsięwzięcia. W tym celu doradza wypuszczenie „rentenmarki” zabezpieczonej olbrzymimi lasami rosyjskimi.

„Ja wiem — kończył Rechberg — że mój plan, a właściwie plan Rechberg Hoffmanna, może wydać się fantastycznym. Ale czyż nie wydaje się fantastycznym pewnym ludziom i plan wszechświatowej rewolucji bolszewickiej? Już ten sam fakt, że plan mój został opracowany przez generała Hoffmanna zmusza do traktowania go poważnie. Wiedzieli, jak wysokiego zdania był o gen. Hoffmanna marszałek Foch, który jawnie oświadczył, że wojenny genjusz gen. Hoffmanna wzbudzał w nim zachwyt. Hoffman był autorem wielkiego planu zniszczenia armji rosyjskiej: tylko według jego planu może być ona dzisiaj odbudowana, a wraz z nią wskrzeszona Rosja”.

Jak widać z powyższego, Niemcy ze zwykłą sobie systematycznością wszystko bardzo szczegółowo przewidzieli i opracowali — jedno tylko co dziwi i zastanawia musi każdego, to zupełnie pominięcie w tych planach — Polski. Pominięcie to jest oczywiście całkiem celowe. Dla Polski zarezerwowali politycy niemieccy odpowiednie miejsce jako dla tego Państwa, które żywym swem ciałem zapłacić ma za pomoc niemiecką. Byłoby to wprost potworne, jeżeli się zważy, że to Polska właśnie w latach 1919—20 krwawcami pierściami swych bohaterów zasłoniła Europę przed nawałnicą dziczy wschodniej, podczas gdy Niemcy nietylko, że nie kwapiły się z okazaniem nam pomocy, ale przeciwnie wszelkie robły trudności, przeszkadzając dowozowi emulcji, i t. pod. Kiedy zaś za ofiarnym wysiłkiem Polski ekspansja bolszewicka na zachód faktycznie została zatamowana, Niemcy ofiarują Europie swe usługi, za które — zapłacić ma Polska.

Rozumiemy doskonale, że sentymentalizm nie popłaca w polityce, kto zaś na wdzięczność liczy, lub chociażby na sprawiedliwość — ten grubo się może przeliczyć.

Na szczęście jednak posiadamy inne, bardziej realne atuty w rękach: dzięki położeniu naszemu, dzięki naszej armji Polska jest faktycznie kluczem i bramą na wschód.

Rozpoczynając jakąkolwiek akcję przeciwko Rosji, ani obciążając Polski ani bez Polski obejmie się nie sposób. I to jest właśnie najsłabszym punktem planu p. Rechberga, który w swych obliczeniach pominał czynnik najważniejszy, jakim jest Polska.

Do niemiecku nazywa się to „die Rechnung ohne den Wirtin gemacht”. Niewątpliwie zdają sobie z tego sprawę w Anglii zarówno jak we Francji, i dlatego projekty Rechberga nie są tu zbyt poważnie traktowane.

J. O.

## Czy Dmowski rozczarował się do Obozu Wielkiej Polski?

Toruński tygodniczek konserwatywny „Rolnik Polski”, ogłosił artykuł niejakiego p. Karola Karskiego, w którym autor, na podstawie rzekomej rozmowy z twórcą Obozu Wielkiej Polski twierdzi, iż Roman Dmowski rozczarował się do Obozu Wielkiej Polski i usunął się. Artykuł ten powtórzyły niektóre pisma Wielkopolskie, następnie „Dziennik Lwowski” i „Głos Narodu”, zaś poznańska „Gazeta Powszechna” po upływie kilku dni oświadczyła: „Ponieważ do dziś nie nastąpiło ze strony organów, reprezentujących OWP, żadne w tej mierze oświadczenie należy więc przypuszczać, że sensacyjne wywody p. Karskiego nie odpowiadają prawdzie”.

Wniosek „Gazety Powszechniej” był nieco przedczesny, gdyż zaprzeczenie ukazało się właśnie na łamach „Gaz. Warsz. Por.” i również lakoniczne jak stanowcze.

Mianowicie na zapytanie „Gaz. Warsz. Por.” odpowiedział Roman Dmowski:

„Z żadnym p. Karskim nie rozmawiałem, nikomu wywiadu lub rozmowy o tej sprawie nie udzielałem.

Wszystko to głupi wymysł”.

## Z LITWY.

### Co się stało z lotnikiem polskim Ruszkowskim.

„Polska Zbrojna” Nr. 288 z dnia 22 b.m. doniosła, że sierżant 11 pułku lotniczego Ruszkowski spadł z aparatem na terytorjum litewskim w rejonie Klejdan i został internowany przez władze litewskie. Władze litewskie usiłują oskarżyć Ruszkowskiego o szpiegostwo i oddać pod sąd wojenny.

Według informacji tegoż pisma władze polskie zwróciły się do litwinów o utworzenie komisji

polско-litewskiej dla omówienia warunków wydania Ruszkowskiego.

Prasa litewska, podając powyższą wiadomość, zamieszcza oświadczenie ze źródła oficjalnego a mianowicie ze sztabu głównego, że żaden aeroplan polski z lotnikiem Ruszkowskim nie spadł w rejonie Klejdan. Cóż się więc stało z naszym aparatem i sierżantem Ruszkowskim?

„Rzeczpospolita” dorzuca do sprawy szczegół wiele interesujących:

„Mimo, że pewnym kołom, ze względu dla nas wprost niezrozumiałych, zależałoby na zaprzestaniu zajmowania się sprawą tajemniczego zaginięcia gen. Zagórskiego — zainteresowanie się całego społeczeństwa wzrasta wprost spontanicznie. Wskazują na to nietylko odgłosy prasy, lecz i czytelników. Otrzymujemy mnóstwo korespondencji, z których niejedna posługuje za cenny materiał dla wyjaśnienia sprawy.

Charakterystyczne światło na posadzenie rzekomych przyjaciół o ułatwienie wprawianej generałowi ucieczki, rzuca oświecenie Wendy. Na zapytanie ze strony rodziny, kto był poinformowany o przewiezieniu generała z Wilna do Warszawy w dniu 6 b. m., oświadczył:

„Tylko trzech ludzi o tem wiedziało, a to gen. Daniec, kpt. Miładowski i ja”.

Oświadczenie to winno być punktem wyjścia dla dochodzeń władz śledczych.”

Rodzina gen. Zagórskiego widząc bierność władz śledczych, jak donosi „Gazeta Poranna Warszawska”, złożyła na ręce p. Prezydenta Rzeczypospolitej, jako najwyższego zwierzchnika sił zbrojnych, prośbę, aby zechciał wpłynąć na nadanie śledztwu w sprawie zaginięcia gen. Zagórskiego energiczniejszego toku.

## SPRAWA GENERAŁA ZAGÓRSKIEGO.

Wczoraj upłynęło 19 dni od chwili tajemniczego zaginięcia gen. Zagórskiego. Władze zachowują dalej uporczywe milczenie i na dążenie ukarania winnych tajemniczego zaginięcia odpowiadają konfiskatami pism. „Gazeta Poranna Warszawska” skonfiskowana została za taki właśnie artykuł.

W ten sposób dyskusja na temat tajemniczego zaginięcia gen. W. P. znaczy się obfitym plonem konfiskat prasowych. Represjom ulegają jedynie pisma niezależne, patrzące trzeźwo na sprawę i odporne na wszelkie niemądre sugestje bez względu na ich źródło.

Hipotezę, insynuującą generałowi Zagórskiemu ucieczkę, traci zwolenników nawet w szeregach prasy „sanacyjnej”. Przebiega się tu w uporczywym zapoznawaniu ponurej tajemnicy przez organa „sanacyjne”. Wątpiących przekonywa każdy nowy, wpływający bezowocnie, dzień.

Słusznie ujmuje tę sprawę „Dzień Polski”.

„Dziś jest rzeczą zupełnie jasną, że nawet komunikat urzędowy, stwierdzający ucieczkę gen. Zagórskiego zagranicę, był oparty wyłącznie na hipotezie, bo gdyby było inaczej, to przecież w ciągu osiemnastu dni zainteresowane czynniki przytoczyłyby jakieś fakty, czy dowody, któreby tej hipotezie dały mniej lub więcej realne podstawy. Ponieważ dotychczas się to nie stało — a nawet więcej — nie zanosi się na to wcale, przeto hipotezę o ucieczce należy traktować narówni z innymi hipotezami, wysuwa-

## Z Białorusi Sowieckiej.

Ataman Klin redivivus.

Ataman Klin, który w ciągu kilku ostatnich tygodni, z powodu ciągłych obław zapadł w lasy koło Słucka, wypłynął w dniu 22 b. m. w okolicy Borysowa, napadając na kilka mniejszych garnizonów w okrogu Borysowskim. Wykorzystał on moment niesłychanie, sprzyjający, gdyż większe oddziały znajdują się na ćwiczeniach w obozach letnich na poligonie. Natychmiast po otrzymaniu wiadomości o ukazaniu się atamana

Klina z Mińska wysłano 3 kompanje Milicji na ciężarowych samochodach do Borysowa, gdzie dołączył się do nich bataljon „karatielnij”. Urządzono obławę, która nie dała żadnych pozytywnych rezultatów.

Ataman Klin zapadł znowu w lasy i słuch o nim zaginął, tem więcej, że jest on, jako wyraził ideal monarchistycznej, ochraniający przez ludność białoruską,

nowy Zarząd do którego nie wszedł, ani jeden Polak, ani jeden szlachcic.

23 Maja Szkoła Rzemiosł C. K. O. wystąpiła z przedstawieniem amatorskim. Grano „Chłopów arystokratów” Anczyca i „Amatora przygód”, St. Dydyńskiego — z ogromnym powodzeniem, sala była natłoczona, wykonawcami byli wyłącznie chłopcy, uczniowie szkoły, nawet trzech ról kobiecych. Reżyserem i duszą przedstawienia był wikary z Obolców ks. Zarzecki.

W czerwcu powstała w Siennie milicja powiatowa.

W drugiej połowie czerwca w niedzielę po sumie odbył się na dziedzińcu poklasztornym Wiec polski. Publiczności zebrało się kilka setek. Dzień był upalny, pogodny. Mównicę urządzono na wysokości, co w guście ambony, pod ścianą budynku klasztornego, po bokach mównicy dwie tarcze w kształcie olbrzymich serc, pomalowane na czerwono, a na nich białe orły nasze! Trzepotał też i powiewał sztandar z tymże emblematem. Już na sam ten widok niespodziewany, tak prawie zapomniany, wielu izy w oczach stanęły. Zagał więc p. Mirosław Obieziński. Po nim mówił p. Gordziakowski o chwili obecnej,

## Demonstracje w sprawie Sacco i Vanzetti'ego w Mińsku.

Wiadomość o straceniu Sacco i Vanzetti'ego podały pisma sowieckie w nadzwyczajnych dodatkach porannych. W Mińsku „Zwiewda” wydała dodatek nadzwyczajny już o godzinie 6 rano i to w czarnej obwódce. Po wzmiacnie o straceniu, według relacji „Tassa”, znajdował się w „Zwiewdzie” także komunikat organizacji robotników fabryki „Czerwony Październik”, wzywający do zbiórki wszystkich robotników, celem zademonstrowania „przeciwko najniesprawiedliwemu z wyroków”.

O godz. 4 popołudniu gwizdy syren fabrycznych obwieściły robotnikom i ludności Mińska o rozpoczynającej się zbiórce. Pochód trwał około 3 godzin. Niesiono transparenty z wojowniczymi napisami. Najciekawsze z nich brzmiały: „Śmierć za śmierć”, „Przec z białym terrorem” i t. d. Wygłoszono podczas pochodu szereg mów, o charakterze nie-

słuchanie wojowniczym, zwróconych przeciw Ameryce, Anglii i Polsce.

Postanowiono otworzyć listę ofiar dobrowolnych na rzecz zapomogi dla rodzin straconych anarchistów. W czasie pochodu po raz pierwszy niesiono oprócz sztandarów czerwonych czarny sztandar anarchistyczny. Z gmachów organizacji robotniczych powiewały sztandary czerwone, opuszczone do połowy masztu.

W dniu 23 odbyło się posiedzenie zarządu Białoruskiego „Mopra” (Międzynarodowa organizacja pomocy więźniom rewolucyjnym), na którym postanowiono wzmożnić działalność na terenie Stanów Zjednoczonych i dla tamtejszych komunistów i anarchistów, aresztowanych w czasie demonstracji protestacyjnych, asygnować 10.000 rb. Sowieci miński postanowili nowobudującą się świetlicę robotniczą nazwać imieniem „Sacco i Vanzetti’ego”.

## POTEGA CIEMNOTY.

Sztunda na Wołyniu.

Zbrodnicza działalność sztundystów na Wołyniu nie zaznaczyła się wyraźnie, aż dopiero teraz. Działalność ta trwa już ob szeregu lat i dotąd poczyniła już potężne szkody.

Sądy wojskowe zawałone są sprawami żołnierzy - sztundystów, którzy w imię swej nauki nie chcą brać broni do rąk. Takich spraw liczymy na Wołyniu na setki i nikt temu już się nie dziwi, bo spowszedniało to już.

W ostatnim jednak czasie ujawniono innego rodzaju destrukcyjną robotę sztundy wołyńskiej.

Oto we wsi Wilbiwne, pow. zdołbunowskiego, podpalono dom chłopski, w którym mieścił się sztundyski „dom modlitwy”.

Kiedy spłonął budynek Mikity, zebrał się niemal wszyscy sztundysty, ale nikt nie gasił pożaru. Otoczono budynek dookoła, głośno śpiewając. Niektórzy powtarzali: „Bóg dał, Bóg wziął. Niechaj będzie Jego wola. Jak zechce — pożar sam zagaśnie — a nie zechce, to i ludzie nic nie pomogą!” W konsekwencji ćwierć wsi do cna spłonęła, kosztując setek tysięcy, które Wzajemna Dyrekcja Ubezpieczeń Wzajemnych płacić będzie musiała, bo wieś była prymusowo ubezpieczona.

We tejże miejscowości, kiedy umarła właścianka Maryna, miejscowy prowodyr sztundy, niejaki Chariton ogłosił, że Duch święty ukazał mu się i nakazał mu Marynę wskrzesić. Nawet wśród sztundystów znaleźli się niedowiarki, którzy nie chcieli temu dać wiary — Chariton jednak prze-

konał niedowiarków i ceremonia wskrzeszenia rozpoczęła się.

Zgromadziły się wielkie tłumy ludzi i Chariton jał się płacizliwie modlić i śpiewać, podnosił Marynę mówiąc do niej głośno: „Przykazuje ci apostoł Chariton — wstań!” Ale zmarła kobieta ani się naturalnie nie ruszyła. Wówczas Chariton kazał wbić kobiecie nóż w pierś! Następnie zmarłą smarował jakimś olejkami — co wszystko, oczywiście, było bezskuteczne.

Po owym eksperymencie Charitona, zbeszczeszczono zwłoki kobiety pochowane na miejscu, gdzie zazwyczaj chowa się samobójców, samego zaś „apostola” przepędzono tak ze wsi, jak i ze sztundy. Wówczas Chariton przeszedł na prawosławie.

Sztunda nie ogranicza się jednak już do organizowania samych starszych. Ostatnio czynną zaczęła robotę wśród dzieci i młodzieży wiejskiej, tworząc wśród nich kółka i kola „braci” i „siostrzynek”, łącząc te dzieci w stada i odprowadzając „msze djabelskie” po nocach — słowem demoralizując dzieci i wpajając w nie zasady moralności z epoki, kiedy to człowiek naprawdę żył w stadzie.

Cóż więc dziwne, że przy stosowaniu etyki sztundystów „nie sprzeciwiania się ziemi”, szerzy się coraz większa demoralizacja — i że dzięki temu mnoży się niesłychanie poprostu liczba pożarów na Wołyniu, które niemal codziennie, to tu, to ówdzie, niszczą całe wsie i osady, bo jakżeż tu sprzeciwiać się „woli Bożej”.

## Most na wschód.

W tych dniach odbyły się w Królewcu piętnaste z rzędu „Targi Wschodnie”. W imieniu rządu Rzeszy i Prus przemawiał przy otwarciu sekretarz stanu Hoffman. Zaznaczył on, że rząd Rzeszy zważać będzie na interesy rolnictwa wschodnio-pruskiego przy wszystkich traktatach handlowych ze swoimi wschodnimi sąsiadami. Oprócz licznych gości z Rzeszy niemieckiej zjawili się również przedstawiciele z Gdańska i Kłajpedy. W przemowie do nich, podczas wydanego na cześć gości śniadania, znany z licznych swoich wystąpień niemieckich prezes regencji Siehr podniósł specjalne znaczenie ich przybycia, twierdząc, że nowe pociągnięcie granic nie morze rozdzielić połączeń kulturalnych i ścisłych związków pomiędzy temi terytorjami a Niemcami.

Wyższy tajny radca dr. Bansi z pruskiego ministerjum rolnictwa, w imieniu rządu Rzeszy i Prus oświadczył, że w kręgach miarodajnych Berlina niema nikogo, kto by nie zdawał sobie sprawy z decydującego wpływu Prus Wschodnich na los Prus i całych Niemiec, i któryby tego znaczenia we wszystkich swoich zarządzeniach nie uwzględnił. Przy Wschodnie — mówił dr. Bansi — są dla nas nieodzowne jako słup fundamentu i jednocześnie jako most na wschód. Nie możemy zapomnieć, że Prusy Wschodnie są tą prowincją, która państwu naszemu nadała nazwę.

Na uwagę zasługuje również przemówienie senatora gdańskiego Franka, który oświadczył, że mimo przedziału granic politycznych, czuje się Gdańsk tak jak przedtem połączony z Prusami Wschodnimi i z Królewem przez węzły kraji i kultury.

LUDWIK CZARKOWSKI.

## W ODMĘCIE WOJNY 1914—1918.

(Kronika wydarzeń w powiecie Siemskim).

Komisarz Gajewski, na rozkaz władz wyższych — w celu powiększenia demokratyzacji Ziemstwa, zwołał na 12 maja nadzwyczajne zebranie z daniem pięciu nowych przedstawicieli, wybranych z każdej gminy. „Demokratyzacja” przez to znakomicie się wzmogła, bo wybrano samych włościan, żydów i kilku nauczycieli wiejskich. Nie przeszli żaden szlachcic, żaden polak, żaden pop lub urzędnik. W oznaczonym dniu zebrało się to wszystko w sali obrad, w gmachu Ziemstwa. Na kilku „przedstawicielach” ludu rzuciły oczy olbrzymie, jaskrawe czerwone kokardy, przypinane na piersiach. Wyróżniali się: żyd Mazia, niby to melamed z Liszczyzna, żyd Bielski z Sienna, syn lichwiarza, Nowikow, nauczyciel szkółki początkowej w Bujcu, w „rubaszce”, opasany powrózkiem, z palającymi oczyma, z obliczem fanatyka — o długich, spadających na ramiona, włosach — najwięcej miotał się,

ciskał i wykrzykiwał przeciwko „burżuom”, wysysającym pot i krew z biednego, pracującego ludu.

Zagał zebranie i otworzył starym jeszcze zwojeniem marszałek Plec. Ze wzruszeniem, drżącym głosem — quantum mutatus ab illo! — powołał obecnych do uczczenia przez powstanie pamięci tych, których czyni i ofiara życia dokonały pożądanego przewrotu. Powstali wszyscy, zaintonowali ponurą pieśń pogrzebową: „Wy, czto żertwoju pali”... Poczem zabrał głos komisarz Gajewskij. Oznajmiwszy o zasłonej zmianie w rządzie i o swoim komisarstwie — zapytywał kolejno każdego o polityczne wyznanie wiary. Sam okazał się naturalnie zwolennikiem nowego ustroju, toż Plec, Bekarewicz. Ostatni jak gdyby nawet urażony nieco, że go o to pytano, złożył ręce na piersiach, pochylił nieco na bok głowę i złożywszy buzię w ciup, na kształt zasromanej dziewczki, rzekł z cicha, a jednak wyraźnie: „Jaż wsięga był etich ubieżdienj”...

Upadek caratu oddziaływał ożywczo na sprawy polskie. Już 6-go kwietnia wydrukowana została o długich, spadających na ramiona, włosach — najwięcej miotał się,

Komitet Polski”, prezes Stefan Dorja-Dernałowicz. Odezwa, wychodząc z założenia, iż „Nowy ustrój państwowy rosyjski daje nam równouprawnienie z innymi narodowościami, zamieszkującymi tę ziemię”, nawołuje, abyśmy polacy stali „tu na Białorusi na straży porządku i poszanowania prawa, jakie daje nam Rząd Tymczasowy... pracować w nowych instytucjach... dopomagać najszerzym masom miejscowego społeczeństwa w organizowaniu nowego życia... pomyśleć o oświeceniu szerokiej mas polskich na Białorusi”...

Na 23 kwietnia Komitet Siemskiego Oddziału Polskiego T-wa Pomocy Ofiarom Wojny zwołał nadzwyczajne walne zebranie swoich członków. Odezwe podpisał wiceprezes komitetu M. Boguszewski i sekretarz Gocłowski.

W początkach maja nadeszła do Sienna drukowana odezwa „Wydziału Opieki nad zabytkami polskimi przy Mohylowskim Oddziale P. (olskiego) T. (owarszyskiego) P. (omocy) O. (ierom) W. (ojny)”. Podpisał odezwę Emanuel Bułhak Prezes, Mirosław Obieziński wiceprezes, M. Klobukowska skarbniczka.

12 Maja (29 kw. st. st.) odbyło się nadzwyczajne Zebranie Ziemstwa, wybrany został całkiem

(D. c. n.).







Sprawy gospodarcze.

Jak rząd popiera hodowlę koni?

Przeprowadzana obecnie w poszczególnych gminach Wileńszczyzny rejestracja klaczy zarodkowych i licencja ogierów przez specjalnie w tym celu powołaną komisję...

bia i dla stolicy; natomiast w innych rejonach pożądanym byłoby odpowiednio zasilenie miejscowego typu konia pełną krwią lub pół krwią arabską...

krwiste stępałki rasy oldenburskiej, norfolk-bretońskiej i perszeronkiej. Wreszcie jedyna miejscowa rasa konia, korzystająca z opieki i poparcia rządu...

Z KRAJU.

Zbrojny napad pod Świecianami. Jedna osoba zabita, jedna ciężko ranna.

Onegdaj dnia 24 b. m. o godz. 9 m. 30 wieczorem pomiędzy Świecianami a Mielęganiami na drodze dokonano niezwykle zuchwałego rabunku...

Ruch graniczny pomiędzy polską a Litwą.

Ruch graniczny z „wojującą” z nami Litwą jest bodaj największy z pośród państw graniczących z nami.

dziesiąt sztuk z tych ogierów będzie oddanych do użytku już w najbliższym sezonie kopylacyjnym.

Z ostatniej chwili.

Trzęsienie ziemi.

TOKJO. 25.VIII. (Pat.) Dziennik Nichi Shimbue donosi, iż skutkiem trzęsienia ziemi jaki odczuł dzień rano pod Tainan 10 osób zostało zabitych...

Pożar.

STAMBUŁ 25. VIII. (Pat.) W czasie pożaru jaki szalał w dzielnicy Scutari spłonęło około 400 domów.

Katastrofa kolejowa.

LONDYN 25. VIII. (Pat.) Podczas katastrofy kolejowej, która wydarzyła się wczoraj między stacjami Dunto Green i Sevenoaks...

z Litwy do Polski—42.260 sztuk. Tak wielka różnica w ilościach osób, które przeszły za przepustkami rolnymi z Polski i z Litwy...

Kancelarja notarialna w Molodecznie.

Z rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dniem 1 listopada r. b. w Molodecznie zostanie utworzona kancelarja notarialna.

Rejestracja.

Władze Wojewódzkie zarejestrowały nowopowstałe w Opsie pow. Brasławskiego Stowarzyszenie ochotniczej straży ogniowej.

Śmierć na torze kolejowym.

Dnia 24 b. m. o g. 6 m. 25 pp. na szlaku kol. Drohicze - Horodec pociąg towarowy Nr. 831 najechał na przechodzącego torom kolejowym człowieka...

godzinę. Jak przypuszczają przyczyną katastrofy było podmycie toru spowodowane ulewem deszczem...

Notowania giełdy Wileńskiej.

Table with exchange rates for various currencies and goods like gold, silver, and wheat.

OFIARY

złożone w Administracji „Dziennika Wileńskiego”. Pani Amelia Kiersnowska złożyła 175 złotych pols. na dobroczynne instytucje...

MIEJSKI KINEMATOGRAF KULTURALNO-OSWIATOWY Sala Miejska ul. Ostrobramska 5.

„SYN SZEIKA” ostatni przedśmiertny film Rudolfa Valentino z udziałem słynnej artystki Vilma Banky...

„Najukochańsza żona Maharadży” wspaniały hymn miłości w 2-eh ser. 12 akt. razem. W rol. gl. bożyszcze ekranu Gunnar Tolnaes...

Dr. Blumowicz Choroby weneryczne, syfilis i skorne. Ul. Wielka 21. (Tel. 921).

Dr. Marja Zagórska POWRÓCIŁA Choroby dzieci i wewnętrzne. Przyjmuje 1-3 pp. Mickiewicza 33 m. 6. Telefon 1212.

HUMOR Więcej niż pewne. — Kabalarka: Przyjdzie dzień w którym każdy, przed panem zdejmie kapelusze...

Kino-Teatr „HELIOS” ul. Wileńska 38. Premjeral Wielki film Jubileuszowy wytwórni „Nordisk”...

„Najukochańsza żona Maharadży” wspaniały hymn miłości w 2-eh ser. 12 akt. razem. W rol. gl. bożyszcze ekranu Gunnar Tolnaes...

Dr. Popilski Choroby skórne i weneryczne. Przyjmuje od godz. 10 do 11 od 5-7 p.p. W. Pohlanka 2, róg Zawalnej. W.Z.P. 1

Dr. Marja Zagórska POWRÓCIŁA Choroby dzieci i wewnętrzne. Przyjmuje 1-3 pp. Mickiewicza 33 m. 6. Telefon 1212.

Dr. H. H. Sikorski S-ka ul. Zawalna Nr. 30. Internat dla uczących się pań. Francuska konwersacja (z Parzyżanką) fortepjan, dobra opieka i utrzymanie, blisko do szkół. Jakubka lub Filipka Nr. 12 m. 6.

Humor Więcej niż pewne. — Kabalarka: Przyjdzie dzień w którym każdy, przed panem zdejmie kapelusze...

Pot i niemiły zapach USUWA POTOL. ŻADAJCIE TYLKO z KOGUTKIEM. SPRAZDAJA APTEKI, SKŁADY APTECZNE. (DROGERJA)

Dom Handl. J. DUBICKA i S-ka. Właściciele: J. Dubicka i Januszewski. Posiada po cenach umiarkowanych 33 w swoim sklepie przy ul. Wileńskiej Nr. 33.

Dr. Marja Zagórska POWRÓCIŁA Choroby dzieci i wewnętrzne. Przyjmuje 1-3 pp. Mickiewicza 33 m. 6. Telefon 1212.

Dr. H. H. Sikorski S-ka ul. Zawalna Nr. 30. Internat dla uczących się pań. Francuska konwersacja (z Parzyżanką) fortepjan, dobra opieka i utrzymanie, blisko do szkół. Jakubka lub Filipka Nr. 12 m. 6.

Mieszkania i pokoje. Mieszkania z 3-ch pokoi z elektrycznością, możliwość wygoda, poszukuje inteligentna rodzina bezdzietna. Oferty do Adm. Dz. Wil. pod „Mieszkanie”.

Od 4 do 16 września 1927 r. VII. TARGI WSCHODNIE WE LWOWIE. Dogodna sposobność zakupu artykułów ze wszystkich działów produkcji. WySTAWA KOMUNIKACYJNA pod protektoratem Pana Marszałka i Premiera Józefa Piłsudskiego.

OSTATNIE DNIE WYPRZEDAŻY towarów wysortowanych, towarów letnich, obuwia brezentowego i gumowego, wysortow. konfekcji, galanterji i t. d. z rabatem od 10 do 50 % w firmie W. NOWICKI WILNO, ul. Wielka 30.

Dr. Popilski Choroby skórne i weneryczne. Przyjmuje od godz. 10 do 11 od 5-7 p.p. W. Pohlanka 2, róg Zawalnej. W.Z.P. 1

Dr. Marja Zagórska POWRÓCIŁA Choroby dzieci i wewnętrzne. Przyjmuje 1-3 pp. Mickiewicza 33 m. 6. Telefon 1212.

Mieszkania i pokoje. Mieszkania z 3-ch pokoi z elektrycznością, możliwość wygoda, poszukuje inteligentna rodzina bezdzietna. Oferty do Adm. Dz. Wil. pod „Mieszkanie”.

Uwagze W. PP. Inżynierów Geometrów i Techników. Papier światłoczuły Neg. i Poz. zawsze świeży na składzie. Papier rys. Schoellershamer, Monopol i in. w rolach i arkuszach.

Dr. Leon Ginsberg CHOROBY WENERYCZNE, SKORNE. Gł. ul. Wileńska Nr. 3. Tel. 567. Przyjmuje od 8 1/2 - 11 1/4 - 8. W.Z.P. 29

Dr. Popilski Choroby skórne i weneryczne. Przyjmuje od godz. 10 do 11 od 5-7 p.p. W. Pohlanka 2, róg Zawalnej. W.Z.P. 1

Dr. Marja Zagórska POWRÓCIŁA Choroby dzieci i wewnętrzne. Przyjmuje 1-3 pp. Mickiewicza 33 m. 6. Telefon 1212.

Mieszkania i pokoje. Mieszkania z 3-ch pokoi z elektrycznością, możliwość wygoda, poszukuje inteligentna rodzina bezdzietna. Oferty do Adm. Dz. Wil. pod „Mieszkanie”.

PROSZEK KOGUTEK DLA DOROSŁYCH. USUWA NAJOPORCZYWSZY BOL GŁOWY. WŁ. BORKOWSKI I. Mickiewicza 5, - WILNO - II. Ś-toj-Jańska 1, tel. 371.

Dr. Wołodźko ordynator szpitala Sawicz Choroby skórne i weneryczne. Przyjmuje od g. 12 do 2 1/5 - 6. Oprócz dni świątecznych i przedświątecznych. Zawalna ul. 22. W.Z.P. 20

Dr. Marja Zagórska POWRÓCIŁA Choroby dzieci i wewnętrzne. Przyjmuje 1-3 pp. Mickiewicza 33 m. 6. Telefon 1212.

Dr. H. H. Sikorski S-ka ul. Zawalna Nr. 30. Internat dla uczących się pań. Francuska konwersacja (z Parzyżanką) fortepjan, dobra opieka i utrzymanie, blisko do szkół. Jakubka lub Filipka Nr. 12 m. 6.

Mieszkania i pokoje. Mieszkania z 3-ch pokoi z elektrycznością, możliwość wygoda, poszukuje inteligentna rodzina bezdzietna. Oferty do Adm. Dz. Wil. pod „Mieszkanie”.